

# Mączak, Antoni

---

Raz jeszcze o gospodarstwie żuławskim  
: w związku z artykułem, L. Żytkowicza,  
Gospodarstwo chłopskie na Żuławach  
Malborskich, "PH" t. 54, z. 4, s. 671-687

---

Przegląd Historyczny 55/1, 104-117

---

1964

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ANTONI MACZAK

### Raz jeszcze o gospodarstwie żuławskim

(W związku z artykułem L. Żytkowicza, *Gospodarstwo chłopskie na Żuławach Malborskich*, PH LIV, 1963, z. 4, s. 671—687)\*

Już po raz trzeci mam okazję dyskutować z L. Żytkowiczem na temat wsi polskiej XVI i początków XVII w. i podobnie jak poprzednio stwierdzić, że poglądy nasze w wielu sprawach są zbliżone<sup>1</sup>. Obecnie do zabrania głosu skłaniają mnie nie tyle szczegółowe korektury, jakie wprowadza L. Żytkowicz do mojej książki, ile założenia, które leżą u podstaw niektórych jego uwag.

1. Na jedną z tych kwestii natrafiamy już na wstępie, w związku z propozycją rozszerzenia zakresu chronologicznego i rzeczowo-terytorialnego pracy. Ja za cel stawiam sobie zbadanie mechanizmu specyficznego typu gospodarstwa rolnego; propozycja Recenzenta wychodzi z koncepcji monografii regionu. Nie uważam jej za bardziej owocną, zarówno ze względów zasadniczych („rzeczywiste ramy badań to problem, a nie region” — pisał Lucien Febvre), jak i źródłowych. Opracowanie gospodarki folwarcznej na Żuławach w początkach XVII w. jest praktycznie niewykonalne z braku źródeł; dla całego niemal wieku XVI daje się zrealizować w oparciu o obfite i szczegółowe rachunki. Sprawą tą zajmując się obecnie, stwierdzam że wiąże się ona stosunkowo słabo z tematyką omawianej tu monografii gospodarstwa chłopskiego, a to ze względu na znikomy udział pańszczyzny w bilansie folwarcznym. Wspólne są przede wszystkim problemy rynkowe, tym zaś poświęciłem sporo miejsca i w „Gospodarstwie chłopskim”.

Z tym samym wiąże się ograniczenie zakresu chronologicznego pracy. Dla stulecia poprzedzającego badać można głównie obciążenia feudalne gospodarstw oraz ewolucję ich struktury wielkości — tymi sprawami zająłem się szeroko. Brak natomiast jakichkolwiek materiałów, mówiących o mechanizmie gospodarczym i życiu zbiorowości wiejskiej, na czym zależałoby mi najwięcej. Jeśli temat ujmować inaczej, szerzej, trzeba by objąć szczegółowymi studiami nie tylko chłopów i folwarki; konieczne byłoby opracowanie także ośrodków miejskich, przynajmniej Malborka i Nowego Stawu. Stosunki panujące tam brałem pod uwagę o tyle, o ile wiązało się to ze sprawami gburów i, muszę przyznać, liczyłem się raczej z zarzutem „wszystkoizm”, publikując np. w przypisie ordynację targową malborską<sup>2</sup>. Istotnie zresztą, L. Żytkowicz ma wątpliwości co do celowości przytaczania danych o produkcji zbożowej folwarków żuławskich (mnie chodziło o zestawienie masy towarowej rzucanej na rynek przez gburów i przez folwarki, s. 158).

Przy takim ujęciu zagadnienia rozszerzenie zakresu badań o terytoria Gdańska i Elbląga — co wydaje się wskazane L. Żytkowiczowi — pomnażając wielo-

\* Jest to głos polemiczny w związku z moją pracą, *Gospodarstwo chłopskie na Żuławach Malborskich w początkach XVII wieku*, Warszawa 1962. Poniżej stosuję skróty: k. — korzec, ł. — łaszt, m. — móg, wł. — włoka (łan).

<sup>1</sup> A. Maczak, *Z zagadnień gospodarki chłopskiej w dobrach kościelnych XVI w.*, KHKM VI, s. 434 nn; rec. *Studiów nad gospodarstwem wiejskim w dobrach kościelnych XVI w.*, ZH XXVIII, 1963.

<sup>2</sup> A. Maczak, *Gospodarstwo chłopskie na Żuławach Malborskich*, s. 164 n.

krotnie pracę mogłoby przynieść rezultaty stosunkowo mniejsze. Bardziej celowe było przytoczenie danych z regionów o strukturze kontrastowej w stosunku do Żuław Malborskich, chwyt badawczy, który nie zyskuje uznania mego Recenzenta. Ogólnie rzecz ujmując, jesteśmy zapewne zgodni co do wartości metody porównawczej, w praktyce jednak rozumiemy ją inaczej. L. Żytkowicz jest zwolennikiem zestawiania terenów (zjawisk) w zasadzie jednorodnych; przykładem tego są bardzo trafne i nowe w naszej nauce obserwacje dotyczące wpływu wielkości gospodarstw kmiecych na rozwój folwarku pańszczyźnianego<sup>3</sup>. Ta droga prowadzi więc do ciekawych rezultatów, ale nie jest jedyną i zapewne nie prowadzącą najdalej.

Kiedy stwierdziłem, że wśród gburów żuławskich zachodzą zjawiska dotąd z różnych przyczyn nie zaobserwowane dla początków XVII w., uważałem za celowe sprawdzić, jak przedstawiają się one w warunkach skądinąd całkowicie odmiennych, i odwrotnie — zaznaczyć w jakim stopniu stosunki żuławskie zbliżają się do stosunków występujących na innych terenach, pokrewnych Żuławom pod względem fizjograficznym, pod innymi zaś — odległymi. Ten drugi człon Recenzent uznaje za trafny (choć, jak się zdaje, mniej niż szerokie opracowanie terytoriów pobliskich Żuławom Malborskim); pierwszy — podaje w wątpliwość. Rozważmy jednak: co przynosi stwierdzenie przeciętnej struktury wartości gospodarstw kmiecych, stopnia zadłużenia hipotecznego, jeśli nie przytoczyć danych odnoszących się do XIX czy nawet XX wieku? Kredyt po dwustu latach miał inne formy, spełniał częściowo inne funkcje — zgoda, również zwracałem na to uwagę<sup>4</sup>: Ale czy fakt, że społeczność żuławska początków wieku XVII nie była mniej zadłużona hipotecznie niż chłopstwo niemieckie drugiej połowy XIX w. nic nie mówi? Czy nie jest przydatne dla zrozumienia trudności i ryzyka gospodarowania na Żuławach — problemu, na który L. Żytkowicz, podobnie jak ja, kładzie nacisk — zestawienie cen koni i ziemi w XVII w. i w trzy wieki później, i to przydatne nie pomimo, a właśnie dzięki odmienności stosunków nowoczesnych?<sup>5</sup> Szersza i głębiej przemyślana baza porównawcza tego rodzaju, nie zaś jej pominięcie — oto czego życzylibym sobie w omawianej książce.

2. Odnoszę wrażenie, że L. Żytkowicz, nie przecząc tezom mojej pracy, odmiennie rozumie jednak specyfikę stosunków żuławskich, może nawet jej zaprzecza. Oto, na przykład, zastanawiając się nad zjawiskiem spadku liczebności gospodarstw żuławskich w ciągu XVI stulecia, przypisuje to pustoszeniu gospodarstw (s. 9). Jest to chyba nieporozumienie w świetle tego, co pisałem o życiu gromady żuławskiej, zwłaszcza zaś o warunkach obrotu ziemią (rozd. XI), a czego Recenzent nie podważa.

Na Żuławach pustki mogły powstawać na terenach marginalnych, na krawędzi osadnictwa, kolonizowanej od drugiej połowy XVII w. przez olędrów. W gruncie rzeczy tereny te były całe typowymi pustkami, jako że istniały tam za czasów krzyżackich liczne wsie, powoływane obecnie na nowo do życia. Pustoszenie poszczególnych łąnów powodowały także zalewy, tworząc łąchy piaszczyste<sup>6</sup>. Ogólnie jednak, na obszarze zwartego osadnictwa pustki były zjawiskiem wyjątkowym. Lustracje, które są pełne wzmianek o pustkach w innych starostwach, na Żuławach Malborskich wspominają o nich skąpo: obie wzmianki z 1565 r. dotyczą właśnie wsi położonych na skrajach strefy ziem ornych (Rychnowo i Zwierzno)<sup>7</sup>. Na

<sup>3</sup> L. Żytkowicz, *Studia...*, s. 309; por. moją rec. w ZH.

<sup>4</sup> A. Mączak, *Gospodarstwo chłopskie...*, s. 224 nn.

<sup>5</sup> Tamże, s. 88.

<sup>6</sup> Tamże, s. 16.

<sup>7</sup> *Lustracja województwa malborskiego i chełmińskiego 1565*, wyd. St. Hoszowski, Gdańsk 1961, s. 36, 51. •

gruntach wyższych, z dala od poziomu 0, pustki mogły tworzyć się jedynie sporadycznie, na krótki przeciąg czasu (oczywiście, nie znaczy to, że ziemia w obrębie istniejących gospodarstw nie leżała odlogiem). Na Żuławach Malborskich (pomiędzy terytoria skrajne, podmokłe) nie było problemu pustek, był problem kaduków i to problem niewielki. Dowodzi tego notatka lustracji 1565 r. o kadukach, odnosząca się — w przeciwieństwie do podobnej z 1570 r. — niewątpliwie tylko do wsi żuławskich<sup>8</sup>.

Co się działo, jeśli gbur zbiegi? Jego dobytek szedł na licytację i obejmowali go wierzyciele lub krewni. Gospodarstwo albo pozostawało w całości, albo ulegało podziałowi między wierzycieli, wreszcie mogła nabyć je wieś. Rozdziały IX i XI mojej książki traktują o tych sprawach szeroko. Procedura jest tak jednostajna, a ceny gruntów tak wysokie, iż brak podstaw, by przyjmować, że ziemię porzucano masowo. Zresztą w latach 1622 i następnych, które dla wielu żuławian okazały się niezwykle ciężkie, zbiegostwo nie przybiera nie tylko masowych, ale nawet niewielkich rozmiarów; jest to zjawisko całkowicie sporadyczne. Stwierdziłem mianowicie jeden taki przypadek we wszystkich przebadanych księgach urzędu zamkowego, przez które przejść powinny były wszystkie sprawy związane z przekazywaniem nieruchomości<sup>9</sup>.

Zbiegostwo zachodzić mogło w przypadku ogromnego zadłużenia, z obawy przed karą za popełnione przestępstwo — jako akt rozpacz. W innym razie gbur miał pełną możliwość sprzedać ziemię, i istotnie nie brak danych o żuławianach, zwłaszcza sołtysach, którzy na starość osiedli w Malborku, oczywiście sprzedawczy lub przekazawszy w inny sposób swe gospodarstwa. Brak — w badanym bliżej przeze mnie okresie — poddaństwa i swoboda obrotu ziemią odejmowały wszystkie niemal przyczyny powodując gdzie indziej masowe zbiegostwo.

3. Również nie sposób się zgodzić z sugestiami prof. Żytkowicza dotyczącymi skutków zarazy 1564 r. (s. 676).

Mój pierwotny pogląd, że koncentracji własności chłopskiej, stwierdzonej na podstawie lustracji z 1565 r., nie sposób wytłumaczyć skutkami zarazy muszę podtrzymać w całej rozciągłości. Uzasadnię to w sposób, który L. Żytkowicz sam proponuje. Co nam mówi lustracja 1570 r.?

Wbrew pierwszej impresji, między liczbami kmieci zanotowanymi dla 1565 i 1570 r. różnice są znikome. W większości przypadków wynikają one stąd, że w I lustracji (1565 r.) notowano osobno gburów, sołtysów i karczmarzy, podczas gdy w następnej — wszystkie te kategorie ujmowano łącznie, bądź też sołtysów i karczmarzy w ogóle pomijano. Jeśli te i zbliżone okoliczności wziąć pod uwagę, dane dla obu przekrojów zgodzą się dla wszystkich porównywalnych wsi z wyjątkiem trzech. Charakterystyczne przypadki wskazuje tabela 1.

Przy wielu wsiach pisząc o włóckach czynszowych, sołtysów i kmieci wspo-

<sup>8</sup> Tamże, s. 59: „gdy majątność jaka na JKM przypadnie iure caduco — którego procentu poddani z wsi trzej Sadwalda a sołtys jeden z Althweize na rok każdy skarbowi płacą liczbę pruskiej summa mc. 16“. Osoby dzierżawców kaduków wskazują, że chodzi o posiadłości wiejskie, nie zaś nieruchomości w Malborku. Por. *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1570*, wyd. St. Horszowski, Gdańsk 1962, s. 29 n. Podobnie znikomej wysokości są dochody z kaduków, notowane w rachunkach starostwa.

<sup>9</sup> Stenzel Sowa z Pogorzalej Wsi, o którego chodzi, miał role pokryte piaskiem po powodzi 1622 r. Dokonując sondaży w dalszych księgach ekonomii natrafiłem na wizję gospodarstwa zbiegłego (*des verlaufenen*) gburą ze Złotowa, Gerge Langen. Z 5 włók przynajmniej 3 wł. 12 m. zastawiono. Można śledzić niemal dzień po dniu, jak sytuacja zmusza gospodarza do ucieczki: nie ma środków na odbudowę, jest po uszy zadłużony. Zbiega między 29 lipca i 3 sierpnia 1656, wizja ma miejsce 8 sierpnia, nazajutrz gospodarstwo obejmuje główny wierzyciel. AGAD, Ekonomia Malborska W 325, f. 42v, 64, 38v, 39v.

Tabela 1

Liczba włók i gospodarstw w niektórych wsiach wedle lustracji 1565 i 1570 r.

Lp.	Wieś	1565				1570			
		włóki	gburzy	sołtysi	karczmarze	włóki	gburzy	sołtysi	karczmarze
Wsie, w których w 1570 r. pominięto sołtysów i karczmarzy									
1	St. Kościelnica	52	17	2	—	52	17	—	—
2	Lisewo	40	13	2	—	43	13	—	—
3	Nidowo	25 1/2	8	1	—	27 1/2	8	—	—
4	Tralewo	18	7	1	—	18	7	—	—
5	Świerki	50 1/2	17	3	—	50 1/2	17	—	—
6	Kościelec	33	14	3	—	33	14	—	—
7	Dębina	32 1/2	11	—	1	32 1/2	11	—	—
8	Chlebówka	23 1/2	7	—	1	17 1/2	7	—	—
9	Brzózki	40	15	—	1	40	15	—	—
10	Trępnowy	10 1/2	4	1	—	10 1/2	4	—	—
Wsie, w których w 1570 r. w liczbę gospodarzy wliczono karczmarzy i sołtysów									
11	Gnojewo	49 1/6	11	są	—	49 1/6	13	—	—
12	Stara Wiśła	41	9	1	2	41	12	—	—
13	Pogorzała Wieś	41	16	—	2	41	18	—	—
14	Złotowo	31 1/2	8	2	—	31 1/2	10	—	—
15	Ząbrowo	22	5	2	1	20	8	—	—

mina się tylko jako ich posiadaczy; tak jest np. z Gnojewem, ale tu zostali sołtysi w 1570 r. wliczeni; w innych wsiach bywają oni pominięci<sup>10</sup>. Liczba gospodarstw jest w oczach lustratorów elementem o znaczeniu wtórnym, dlatego zapewne notując ją popełniają oni wiele niekonsekwencji, nie wpływających na ocenę dochodu Rzeczypospolitej<sup>11</sup>.

Kierując się takimi obserwacjami doszedłem do wniosku, że istotne, nie dające się wyjaśnić techniką zapisu, różnice w liczbie posiadaczy włók czynszowych między rokiem 1565 i 1570 nie zachodzą. Stwierdziłem je w następujących wsiach: Kraśniewo (Szonowo), gdzie było 10, później zaś 12 gburów; Lasowice, gdzie liczba ich rośnie z 25 na 26; wreszcie Królewsko (Królewska Wieś), gdzie włóki czynszowe posiada pierwotnie 2, później jeden sołtys, gdy liczba gburów pozostaje bez zmiany (8)<sup>12</sup>. A więc skutków zarazy nie dostrzegamy, tzn. nie widać przejawów powrotu do „normalnych” stosunków po zarazy, brak owych „przemijających przyczyn”, o których pisze Recenzent.

Ten dość długi wywód, oparty o obie lustracje, może stać się przyczynkiem do żywo dyskutowanego obecnie problemu źródłoznawczego wiarygodności i krytyki wewnętrznej przekazów lustracyjnych. To, że wyrażenia typu „gburów 10 z sołtysiem” są dwuznaczne — jest oczywiste, zwraca jednak uwagę, że obie (zwłaszcza druga) lustracje nie są przy tym konsekwentne; zdaje się nawet, że sposób formułowania zmienia się w trakcie spisowania rewizji, w dużym zaś stop-

<sup>10</sup> Z braku miejsca opuściłem liczne wsi, nie przynoszące nowego materiału do powyższych rozważań.

<sup>11</sup> Myślę o sformułowaniach typu „gburów 15 z sołtysmi dwiema 1 z karczmarzem jednym” (tzn., jak wynika z porównania z I lustracją, 15 osób; Stare Pole) i „gburów na nich 9 i karczmarzów 2” (= 11; Oleśno).

<sup>12</sup> *Lustracja 1565*, s. 150, 27, 39; *Lustracja 1570*, s. 99, 11, 18.

niu zależy zapewne od sposobu podawania danych przez informatorów. Podobny, bardziej pesymistyczny, wniosek wynika z zestawienia liczby włók we wsiach. L. Żytkowicz zachęcił mnie do sprawdzenia, czy nie ulega ona zmianie w ciągu XVI w. Otóż rejestr czynszów z 1510/29 r. podaje liczbę łąnów dla całych wsi w większości wypadków niezgodną z wyliczeniem poszczególnych gospodarstw. Wyjaśnienie przyczyn tego jest trudniejsze, niż przypuszcza L. Żytkowicz: liczba globalna jest zazwyczaj niższa, nie zaś — jak wedle niego — wyższa niż rezultat dodawania gospodarstw. Co gorsza, między danymi z początków XVI w. a lustracjami i rewizją 1590 r. różnice są poważne i wielokierunkowe. Dane wynikające zapewne z pomiarów krzyżują się z danymi formalnymi, opartymi o przywilej lokacyjny. W Lisewie, na przykład, mamy kolejno w czterech przekrojach: 43 wł.<sup>13</sup> (z wyliczenia — 40 wł.), 40, 43 i 50 wł. Ostatnia liczba oparta jest o przywilej Zygmunta Augusta; poprzednie są w stosunku do siebie w trudnym do ustalenia stosunku zależności. W Lasowicach znajdujemy 62 wł. 25 m., 76 wł. 22 m., 82 wł. 22 wł. oraz 83 wł. W Rychnowie — 28 (z wyliczenia 22 i 7 pustych), 35, 27 i znów 35 włók. W Starym Polu — 32<sup>1/2</sup> (z wyliczenia 28 + 5<sup>1/2</sup> lub 6 wł. *Polensfelt + agri (excrecentes)* 27, 34 i 39<sup>1/2</sup>. Przy Różanach (Rozengart), gdzie liczba posiadaczy włók czynszowych nie ulega w ciągu pięciolecia zmianie, pierwsza lustracja — bez podania źródła — wspomina o 34 włókach, w tym 28 czynszowych, następna — opierając się o przywilej z 1355 r. — o 59, z czego 51 czynszowych, których „w błocie niepożytecznych niemało leży”. W 1590 r. jest wł. 37 i 31.

Właśnie jednak rewizja 1590 r. wykazuje niemało różnic idących w kierunku powiększenia obszaru wsi. Czy świadczy to o nowych pomiarach, tego nie wiemy, ale zwraca uwagę, że różnice zachodzą także w stosunku do włók uprzywilejowanych<sup>14</sup>. Zmniejszenie się liczby gburów jest w odniesieniu do lustracji niewielkie; wyraźnie zmienia się struktura jedynie paru wsi<sup>15</sup>.

Wszystko to wskazuje, że nie byłoby słuszne porównywanie globalnych danych dla całych Żuław Malborskich. Dla naszej dyskusji wystarczy stwierdzenie, że liczba włók nie maleje i nie tłumaczy zmniejszenia się liczby gospodarstw.

Oczywiście otwarta pozostaje kwestia, jak wielkie straty ludnościowe zadała Żuławom zaraza 1564 r. Rachunki starostwa malborskiego z tego roku i lat następnych wskazują, że gospodarka folwarczna została bardzo poważnie zdezorganizowana<sup>16</sup>, jednak doszła do siebie w ciągu 1566 r., a w następnym nie wykazuje już śladów minionej klęski. Pośrednio można w oparciu o to samo źródło próbować zorientować się w rozmiarach lokalnej konsumpcji — problemie, który wiąże się zarówno z zarazą, jak i z podniesionym przez L. Żytkowicza zagadnieniem bilansu zbożowego gospodarki gburskiej.

<sup>13</sup> Por. *Źródła do dziejów ekonomii malborskiej* (cyt. dalej: *Źródła...*) t. I, wyd. W. Hejnosz, Fontes TNT 45, Toruń 1959, (1510/1529); *Lustracja 1565*; *Lustracja 1570*; *Źródła...* t. II, wyd. W. Hejnosz, Fontes TNT 48, Toruń 1960 (1590 r.).

<sup>14</sup> Por. np. wyżej Lasowice, Stare Pole.

<sup>15</sup> Por. Stare Pole, (*Lustracja 1565*, s. 44, *Źródła...* t. II, s. 31); Stara Kościelnica (Altmonsterberg), (*Lustracja 1565*, s. 12, *Źródła...* t. II, s. 24).

<sup>16</sup> AGAD, *Ekonomia Malborska W 229 (1564 r.): Anno praesenti propter vilitatem precii tum et pestis inclementiam siligo vendita non est sed in annum sequentem ille reservatur*. Podobnie pszenica. W 235 (1565 r.): *Notandum quod anno praesenti parva defalcanda ex praediis ideo fuit frumentorum perceptio, quod illa — cum familia ex praediis peste absumpta in anno 64 esset — a pecoribus, que sine pastore in agris oberrabant partim depasta partim quoque et (?) attrita sunt. Non minus etiam et illa, quae iam demessa colligataque erant, quorum nonnulla imo plurima in agris propterea relicta, quedam vero tum in pabulum pecori in horreum devecta sunt*. W 236 (1566 r.): zbiór oziminy w roku poprzednim był bardzo słaby, przeorano ją i obsiano jarym, które mimo to nie dało dobrego plonu, zwłaszcza w jęczmieniu, bowiem nie uprawiano pól należycie.

Posłużę się do tego celu serią danych o przemiele żyta z lat 1539—1579<sup>17</sup>.

Tabela 2 zestawia te liczby (zaokrąglone do łasztów) z danymi o produkcji żyta na folwarkach starostwa i o wielokrotności plonu. Tych ostatnich dla niektórych

Tabela 2

Plony i zbiory żyta oraz zboże młynne w starostwie malborskim w latach 1539—1579

Rok	Wielokrotność plonu	Zbiory żyta z folwarków (w łasztach)	Ziarno młynne (w łasztach)			
			żyto	jęczmień	pszenica	ogółem
1539	—	111	68	19	9	96
1540	4,2	81	78	17	13	108
1541	3,3	70	66	20	10	96
1543	—	50	81	19	13	113
1544	1,5	39	53	22	10	85
1546	—	38	75	22	7	104
1547	3,2	64	85	17	13	115
1548	4,8	85	82	30	15	127
1549	6,2	102	98	14	11	123
1550	3,2	61	81	16	7	104
1551	3,2	63	80	12	7	99
1552	4,5	83	80	17	8	105
1554	—	76	64	14	9	87
1556	—	111	89	24	8	121
1557	4,3	93	80	30	8	118
1558	3,6	81	94	27	14	135
1559	3,1	92	71	11	8	90
1560	3,2	124	70	20	14	104
1561	4,8	131	98	19	17	134
1562	2,1	60	86	29	12	127
1563	5,5	139	84	26	10	120
1564	4,5	127	62	20	7	89
1565	1,3	34	54	7	8	69
1566	1,4	25	61	8	10	79
1567	3,5	95	68	5	8	81
1568	3,3	93	59	17	10	86
1569	3,9	162	55	15	8	78
1570	5,3	179	79	14	10	103
1571	3,9	243	61	25	9	95
1575	—	257	85	26	8	119
1578	—	78	69	15	11	95
1579	3,2	137	77	31	13	121
1539—1563	średnio 3,79	×	79(80*)	20	11	110
1564—1579	3,36	×	66(64*)	17	9	92
1539—1579	średnio 3,64	×	75(75*)	19	10	104

\* Z pominięciem lat, dla których brak danych o plonie.

lat brak, bowiem aby obliczyć plon oziminy, trzeba było posiadać dane o zasiewach w roku poprzednim, a seria rachunków w danym odcinku czasu posiada braki aż dla 9 lat.

Przytoczone liczby wykazują w latach najwyższych i najniższych zbiorów korelację dodatnią między plonem (a także globalną ilością uzyskanego ziarna)

<sup>17</sup> Są to, ściśle biorąc, dane o przychodzie ziarna z wymiarów młynnych, uzyskane na podstawie AGAD, Ekonomia Malborska W 211—244 uzupełnionych dla lat 1561 i 1562 przez AGAD, Rachunki królewskie nr 196. Istnieją dane o ilości ziarna także dla lat wcześniejszych, jednak branie ich pod rozwagę nie wydaje się tu wskazane. Poniżej (s. 115 n) formułuję wiele zastrzeżeń w odniesieniu do interpretacji i zastosowania tego rodzaju danych do obliczania konsumpcji chłopskiej, jak to czynił L. Żytkowicz. Sądzę, że są one bardziej przydatne dla rozpatrywania ich w dłuższej serii, jako wielkości względnych.

i otrzymanym z młynów zbożem, będącym wskaźnikiem przemiału. Tak jest przy rekordowo dobrych plonach 1549 r., podobnie w 1561, 1563, 1570, a także 1556—1558. W tych ostatnich widać pewne przesunięcie w czasie. Wysoki zbiór (111 łąszków) w 1556 r. zdaje się wskazywać, że i wielokrotność plonu była wysoka; nie da się on wyjaśnić wyłącznie większymi zasiewami. W następnym roku plon też był bardzo dobry (4,3 wobec średniego = 3,8) i ta zbieżność lat tłustych wyjaśnia zapewne wysoki przemiał jeszcze w 1558 r. Podobna zależność występuje w 1575 r., dla którego znamy tylko globalny zbiór żyta. Korelacja widoczna jest, może jeszcze wyraźniej, w latach katastrofalnych nieurodzajów, a więc 1544, 1554 i 1578.

Jak na tym tle przedstawiają się lata zarazy? Rok 1564 przyniósł plony stosunkowo bardzo dobre (żyto — 4,5, pszenica — 5,9, jęczmień — 4,7, jedynie owies — 2,1). Zapewne nie tylko zaraza, ale także urodzaj spowodowały tak znaczny spadek cen żyta, że podstarość postanowił zatrzymać to ziarno na rok przyszły<sup>18</sup>. W 1565 r., przy całkowitej dezorganizacji folwarków, zebrano niewiele więcej niż zasiano, podobnie było z oziminą i w roku następnym. Poważnie spadła też ilość ziarna młynowego, analogicznie do 1544 r., kiedy to plony również nie były nawet dwukrotne.

Zwraca uwagę, że gdy w latach następnych, od 1567 poczynając, plony bywają już niezłe, ziarno młynne wpływa do spichrzów starościńskich dość skąpo. Średnia dla 15 lat zarazy i po zarazie (obliczona na podstawie danych z 11 lat) jest o 14% niższa niż dla lat poprzedzających. Wskaźnik zmniejszonej konsumpcji dziesięciokrotnej zarazy ludności chłopskiej? Niewątpliwie, ale przede wszystkim wskaźnik zależności przemiału (pośrednio więc — konsumpcji) od zbiorów. Jednocześnie bowiem zaznacza się spadek plonów: średni plon po 1564 r. jest o 9% niższy niż w ćwierćwieczu poprzednim.

Na tej podstawie skłonny jestem uważać, że straty ludnościowe na Żuławach nie były znaczne. Jest oczywiste, że sytuacja przedstawiała się fatalnie w oczach zarządców starostwa, bowiem zależni byli oni od pracowników najemnych, skłonnych w tym czasie do panicznej ucieczki. Zresztą wyolbrzymianie rozmiarów klęski usprawiedliwiała dworników i podstarość wobec władz. A jednak latem 1564 r. zebrano niemało zboża; jeśli można wierzyć rachunkom, przeprowadzono normalnie zasiewy ozime i jare, mimo niskich plonów dokonano zbiorów w roku następnym, 1565. Kwoty wypłacone najemnym robotnikom żniwnym w latach epidemii mieszczą się w szerokich granicach sum spotykanych w rachunkach innych lat, płaćca za jednostkę pracy podnosi się jedynie w samym 1564 r.<sup>19</sup>

Byłaby więc ilość przemielonego ziarna tak dalece zależna od zbiorów? Sam fakt zależności jest chyba niewątpliwy, ale jej stopień trudny do ustalenia. Trudno zestawiać uzyskane dane o elastyczności przemiału i plonów (owe 14 i 9%), bowiem przemielano ziarno kmiecie, natomiast plony dotyczą folwarków. Z gospodarki tych ostatnich trudno — wbrew opinii L. Żytkowicza — wnosić o gburskiej. Z analizy tab. II wynika jedynie, że lata dobrych zbiorów żyta występowały zapewne przeważnie jednocześnie i tu i tam, nie dowiadujemy się jednak, czy pięćtość plonu była u chłopów wyższa, czy niższa, co wiąże się również z bez-

<sup>18</sup> Por. wyżej, przyp. 16.

<sup>19</sup> Oto zestawienie, oparte o rachunki W 299—241:

1563	wypłacono żniwiarzom 958 grz., za m. żyta i pszenicy —	8 i 12 gr.
1564	939 grz.	12 i 14 gr.
1565	712 grz.	8 i 10 gr.
1566	844 grz.	8 i 10 gr.
1567	765 grz.	8 i 10 gr.
1568	883 grz.	8 i 10 gr.
1569	906 grz.	8 i 10 gr.
1570	758 grz.	8 i 10 gr.



względnej wysokością plonów. Trudno zakładać teoretycznie, czy konsumpcja (a więc przemiał) żyta powinna wykazywać wahania większe, czy mniejsze niż zbiory. Żyto nie było podstawowym ziarnem towarowym dla żuławian; sprzedawali głównie pszenicę i jęczmień. Jeśli zdarzył się rok bardzo zły, część przeznaczona na siew jesienny rosła w proporcji do zbioru, spożycie żyta malało na rzecz, zapewne, jęczmienia i owsa. Jeśli jednak dokupywano żyto, to pojawia się ono w naszej statystyce przemiału, zmniejszając elastyczność liczb odnoszących się do zboża miynnego. Ta druga ewentualność wydaje się mniej prawdopodobna, ściślej — nie sądzę, aby zakup ziarna w sposób dostrzegalny mógł wpływać na przemiał.

Zwróćmy teraz uwagę na pozostałe kolumny tabeli II — przemiał jęczmienia i pszenicy. Globalny przemiał trzech zbóż waha się w granicach zbliżonych do żyta, a więc nie wyrównuje znacznych rocznych różnic, o których wspominałem wyżej. W latach bardzo dobrych zbiorów (wskaźnikiem ich jest plon żyta folwarcznego) zarówno żyta, jak i jęczmienia spożywa się wiele, przykładem lata 1548, 1552, 1558, 1563, zwłaszcza zaś 1557. Zwraca uwagę, że w rekordowym dla żyta 1549 r. spożycie jęczmienia jest niewielkie. Wyjaśnia to niższy plon tego ziarna (1548 — 3,9; 1549 — 3,3), bezpośrednio zaś różnice w cenach. Otóż w obu latach starostwo sprzedawało żyto po 11 grz. 10 gr za łaszt, natomiast za jęczmień uzyskiwało w Gdańsku (*detractis oneribus*) w 1548 r. — 10 grz., zaś w 1549 — aż 13 grz. Odwrotnie, w 1562 r. jęczmień, sporo tańszy w tym roku od żyta, uzupełnił w znacznym stopniu dietę w delcie Wisły<sup>20</sup>. Dalsze rozważania na te tematy zaprowadziłyby zbyt daleko; zjawiska rynkowe w XVI w. na tym terenie opracowuję osobno, w dalszym ciągu będąc zdania, że nie można na ich podstawie wyciągać daleko idących wniosków o koniunkturze w stuleciu następnym.

Wróćmy do liczb tabelki i przemiału jęczmienia. Gdy więc w latach urodzajnych spożywa się wiele i jednego i drugiego ziarna (wahania konsumpcji pszenicy trzeba wyjaśniać zapewne w sferze stosunków rynkowych i cen), to w latach chudych również uzupełnia się żyto w pewnym stopniu jęczmieniem (1544, 1546, 1571), ale zjawisko to nie rysuje się wyraźnie. Pokrywa się ono ze stwierdzonym przeze mnie dla początków XVII w. faktem wielkiego braku jęczmienia na wiosnę. Pożyczki i zakup ziarna siewnego w marcu — kwietniu to przecież bezpośrednia przyczyna niezliczonych uciążliwych długów żuławian, doskonała okazja dla lokalnych i miejskich lichwiarzy i kupców zbożowych<sup>21</sup>. Brak ziarna siewnego pociąga za sobą braki w konsumpcji i jest jeszcze jednym dowodem braku rezerw gospodarki chłopskiej, silnego jej związku z rynkiem.

4. Swoje rozważania na temat spadku liczby gospodarstw żuławskich rozszerza L. Żytkowicz o teren badanych przez siebie dóbr duchownych w Koronie. Analogie, jakie wysuwa, nie wydają się trafne. Ubytek liczby gospodarstw kmiecych na Kujawach (lata 1534—1582) znajduje niemal pełne pokrycie w spadku liczby łanów w uprawie chłopskiej (22,0 i 15,6%). Na Wolborszczyźnie jest inaczej, gospodarstwa się rozdrabniają. Czy decydują o tym mniejsze możliwości odpływu do miast, niż na Kujawach, czy wzrost folwarków? (s. 676n). Zapewne i jedno i drugie. Myślę, że ujęcie tej sprawy w „Studiach nad gospodarstwem wiejskim w dobrach duchownych” było precyzyjniejsze niż obecnie<sup>22</sup>: Folwark wolborski rozwijał się inaczej, może bardziej intensywnie rosła pańszczyzna, bowiem inne ramy stwarzała mu struktura majątkowa chłopstwa. Jeśli jednak i na Żuławach i w głębi kraju, na Kujawach, możemy stwierdzić to samo zjawisko, mianowicie

<sup>20</sup> W 218, 219; Rachunki królewskie nr 196.

<sup>21</sup> Por. A. Mączak, *Gospodarstwo chłopskie...*, s. 211nn.

<sup>22</sup> Por. wyżej przyp. 3.

zwiększanie się w toku XVI w. przeciętnej wielkości gospodarstwa kmiecego, nie musi to oznaczać, że mechanizm jest w obu przypadkach taki sam. Doskonałym, dla mnie samego zaskakującym, przykładem jest zjawisko dodatniej zależności między wielkością wsi i znajdujących się w nich gospodarstw kmiecych. Recenzent proponuje, aby zjawisko to skonfrontować ze stanem rzeczy w innych dobrach (s. 677). Sięgnęłam, bez przekonania, do kilku kluczy biskupstwa włocławskiego: dwu, w których zachodzi koncentracja (raciański, włocławski), trzeciego — w którym gospodarstwa chłopskie rozdrabniają się (woborski)<sup>23</sup>. W książce nie badałem ich pod tym kątem, wybrałem klucze pomorskie, bowiem zależało mi na innym nieco zagadnieniu: na wpływie swobody obrotu ziemią. Rezultaty, które uzyskałem obecnie, są zaskakujące.

Tabela 3

Średnia wielkość gospodarstw kmiecych w zależności od obszaru wsi

Klucz i lata	Liczba wsi	Średnia wielkość gospodarstw kmiecych (w łanach) wg klas wielkości wsi			
		A	B	C	D
Raciański					
1543	20	1,50	1,35	1,55	1,81
1582	20	1,30	1,71	2,25	2,75
1604 } (1598) }	17	1,22	1,82	2,25	3,14
Włocławski					
1607	18	1,86	1,41	1,75	—
1607 bez pustek	18	1,35	1,32	1,27	—
Woborski					
1604	18	0,50	0,47	0,52	0,55

Klasy wielkości: dla kluczy raciańskiego i włocławskiego A — do 10 wł., B — 11—20 wł., C — 21—30 wł., D — 30—40 wł.; dla klucza woborskiego A — do 7 wł., B — 8—12 wł., C — 13—20 wł., D — 21—22 wł.

Jak wynika z zestawienia, obserwacja dokonana dla Żuław potwierdza się jedynie w kluczu raciańskim: pierwszy przekrój nie wykazuje tego zjawiska (podobnie jak pierwszy przekrój dla Żuław<sup>24</sup>; w następnych zjawisko występuje wyraźnie i regularnie. W kluczu włocławskim sytuacja przy końcu stulecia jest odmienna, niezależnie od tego, czy bierzemy pod uwagę pustki, czy je pomijamy. W woborskim — we wszystkich klasach wielkości wsi gospodarstwa są w przybliżeniu tak samo rozdrobnione. Ten szczupły wybór majątków wystarcza, aby postawić problem. Gdy badanego zjawiska nie stwierdziłem, zrezygnowałem z szukania w inwentarzu 1534 r. Aby jednak zagadnienie wyjaśnić, należałoby wykorzystać materiał o wiele szerszy; wykracza to zarówno poza ramy książki, która stała się podstawą tej dyskusji, jak też poza ramy niniejszej odpowiedzi.

Niech mi wolno jednak będzie wysunąć uwagi wskazujące, że w kluczu raciańskim zachodzi proces tylko pozornie identyczny ze stwierdzonym dla Żuław. Weź-

<sup>23</sup> *Inwentarze dóbr stołowych biskupstwa włocławskiego* (1598), wyd. L. Żytkowicz, Fontes TNT 36, Toruń 1950; *Inwentarz dóbr stołowych biskupstwa włocławskiego z roku 1582*, wyd. L. Żytkowicz, Fontes TNT 37, Toruń 1953; *Inwentarze dóbr stołowych biskupstwa włocławskiego z XVII w.*, wyd. L. Żytkowicz, Fontes TNT 38, Toruń 1957; *Inwentarz dóbr i dochodów biskupstwa włocławskiego z roku 1534*, wyd. B. Ulanowski, Archiwum Komisji Historycznej t. X, Kraków 1916.

<sup>24</sup> A. Maćzak, *Gospodarstwo chłopskie...*, s. 279.

my np. wieś Straszewo w kluczu raciąskim, drugą co do wielkości. Liczy ona według inwentarza 1607 r. 37½ wł., ma 15 poddanych na równych gospodarstwach po 2 wł. Dane o kmieciach odnoszą się zapewne do 1598 r.<sup>25</sup> W 1582 r. było 12 kmieci mających po 1 włóce i 21 włók pustych. W 1534 r. — 20 kmieci na 27 włókach. Inna wieś, Przybysław, ma w 1607 r. 42½ wł., w 1598 — 14 kmieci po 2 wł., 1582 — tyłuż, ale każdy po 1 włóce i 1 pustej. Pół wieku wcześniej (1534 r.) jest wprawdzie 16 kmieci, siedzą na włókach osiadłych i „pustych”, ale ogólnie pustek jest wiele, korzystają z nich także chłopci z czterech wsi sąsiednich<sup>26</sup>.

Tajemnica wielkich gospodarstw w wielkich wsiach kryje się więc, przynajmniej częściowo, w zagadnieniu pustek. Charakterystyczne jest, że zarówno w 1582 r., jak w 16 lat później wszystkie gospodarstwa kmieci w każdej ze wsi tu przytoczonych mają równą wielkość. Włók pustych od pewnego momentu uznaje się za osiadłe, następuje jakby ich „przedawnienie”, które pociąga za sobą, być może, konsekwencje w wysokości i formach renty<sup>27</sup>. Nie zachodzi natomiast koncentracja ziemi w ramach wsi. Na Żuławach w każdym dającym się badać przypadku stwierdzamy wielkie różnice wielkości gospodarstw; omawiane zjawisko zachodzi jakby przez rywalizację między nimi. Jedne rosną — inne maleją. Proces ten, niestety w ramach ogólnych, nie przez historię pojedynczych gospodarstw, ukazywałem przy pomocy wykresu<sup>28</sup>. W kluczu raciąskim nic nie wskazuje na mechanizm podobny. Nawet jeśli przyjąć (co bardzo prawdopodobne), że w rzeczywistości potencjał gospodarstw przedstawiał się różnolicie, nie zmieni to wniosku<sup>29</sup>.

5. Jedno ze sformułowań Recenzenta, nie mające charakteru zarzutu, wydało mi się charakterystyczne dla istniejących między nami różnic metodycznych. Czytamy (s. 672), że wpisy do ksiąg ekonomii „na ogół nie dają materiału do zestawień statystycznych w szerszym zakresie. Natomiast dostarczają one bardzo licznych przykładów (por. np. tabl. IV, V, VI, na s. 46, 53, 56—65)” (podkr. AM). Myślę, że nastąpiło tu pomieszanie pojęć. Statystyka posługuje się często metodą reprezentatywną (stosuje próby zamiast pełnej zbiorowości), jednym zaś z podstawowych problemów tej dyscypliny jest ustalanie stopnia zgodności struktury próby ze strukturą zbiorowości podlegającej badaniu. Przytoczone przez prof. Żytkowicza tablice obejmują dane o, kolejno, 299, 58 i 148 gospodarstwach, stanowiących — z grubsza — 60, 10 i 30% ogółu. Dane o zadłużeniu (tabl. XXXIX, XL), o wartości gospodarstw (tabl. XLV — 185 gospodarstw), o obrocie ziemią (tabl. XLV, XLVI) są również dość obfite. Jako argument, że są one również reprezentatywne, wskazałem regularność wyników, prawidłowość struktury prób<sup>30</sup>, przedstawiając zarazem zakres i kierunek prawdopodobnych odchyleń wyników. W braku szczegółowych inwentarzy ekonomii dane, które zebrałem z ksiąg wpiśniętych, są zadowalające; braki w kompletności wynagradza w dużym stopniu większa wiarygodność w wielu dziedzinach. Są to przecież przeważnie dane pochodzące z kontraktów, w których strony kontrolowały siebie wzajemnie, odpada

<sup>25</sup> *Inwentarze z XVII w.*, s. 14: „Poddanych tam jest 15 według dawnej rewizji — —”. Dane tu i w innych wsiach są zgodne z inwentarzem 1598 r.

<sup>26</sup> Straszewo: *Inwentarz 1582*, s. 189; *Inwentarz 1534*, s. 26. Przybysław: *Inwentarze z XVII w.*, s. 15; *Inwentarz 1598*, s. 75; *Inwentarz 1582*, s. 196; *Inwentarz 1534*, s. 30.

<sup>27</sup> Między powinnościami wymienionych wsi z 1582 i 1598 r. zachodzą pewne różnice. O ciężarach z łanów branych pod uprawę por. L. Żytkowicz, *Studia...*, s. 64 nn.

<sup>28</sup> A. Mączak, *Gospodarstwo chłopskie...*, s. 274.

<sup>29</sup> Jak na to niejednokrotnie zwracałem uwagę, oceniając zamożność kmieci, nie wolno opierać się jedynie o areal. W tym przypadku zagadnienie to nie gra roli, gdyż chodzi nam jedynie o zjawisko koncentracji posiadania ziemi.

<sup>30</sup> A. Mączak, *Gospodarstwo chłopskie...*, s. 27, 242.

czynnik jednostronności, formalizmu, tak charakterystyczny dla źródeł pochodzenia fiskalnego<sup>31</sup>.

6. Na zakończenie warto poruszyć sprawę opłacalności gospodarki chłopskiej na Żuławach. Wyłaniają się tu dwie kwestie: bilans i towarowość tej gospodarki oraz jej elastyczność, możliwość odmiennych rozwiązań.

W pierwszej kwestii L. Żytkowicz przeprowadza, częściowo odmiennymi od zastosowanych przeze mnie metodami, analizę bilansu zbożowego średniego gospodarstwa gburckiego. Rezultat ostateczny jest zbliżony, w jednym z członów rozumowania kryje się jednak błąd. Jak wspomniałem wyżej (przyp 17), nie można obliczać zboża we wsiach starostwa (ekonomii) na podstawie przemiału w młynach zamkowych. Nie znalazłem nigdzie informacji o młynie miejskim w Malborku. Istotnie, jak pisze Recenzent, w lustracjach i rewizji z XVI w. czytamy jedynie o przemiale słołów miejskich w jednym z młynów starościńskich, ale zarówno rewizja z 1636 r., jak i druga (z 1659 r.) podają wymiar ziarna pobieranego zarówno od chłopów (maca od korca = 1/16), jak od piekarzy miejskich (4 korce od łasztu = 1/15)<sup>32</sup>. Zwraca ponadto uwagę, że jeden z młynów zamkowych zwie się Piekarskim; inny (Landmil) w 1622 r. jest w dzierżawie piekarzy malborskich<sup>33</sup>. Nie możemy więc na tej podstawie wnioskować ściśle o spożyciu wiejskim. Korektury wymagają również globalne ilości zboża przemielonego, które oblicza prof. Żytkowicz, przyjmując, że młynarz otrzymywał połowę tego co starostwo. Jak wynika z rewizji 1590 r., „młynarz jest postanowiony na trzeciej mierze do łaski pańskiej” (podkr. moje, AM), co oznacza, że otrzymuje „mniej ani więcej — na kwartał jeno ćw. 10, co uczyni na rok ćw. 40”<sup>34</sup>. A więc „trzecia część” została zryczałtowana i to bardzo nisko. Tak w młynie Słodowym (który miele i zboże obok słołu), Średnim i Landmilu; o Piekarskim brak danych, znamy tylko wymiar znajdujący się w gestii starosty. Biorąc — za Recenzentem — pod rozwagę te właśnie lata (1586—1588 w rewizji z 1590 r.), do około 87 ł. — jakie uzyskuje zamek — dodać trzeba nie 50%, lecz jedynie 120 k. plus nieznaną ilość, jaką otrzymywał młynarz z czwartego młyna, łącznie — powiedzmy — 160 k. = 3 ł. 40 k. Ogółem pobrano więc zaledwie 90 ł., nie zaś 130. Korektura ta nabiera znaczenia, gdy ustalamy na jej podstawie globalny przemiał: nie  $130 \times 16 = 2080$ , ale jedynie  $90 \times 16 = 1440$ . Na gospodarstwo przypada więc nie blisko 240 k. przemielonych, lecz około 157, z czego pozostawało dlań około 140 k. Przy tej (pierwszej) poprawce ilość ta nie jest już „dość wysoka”, nawet wydaje się zaskakująco niska, jeśli weźmiemy pod uwagę (poprawka druga), że z tej samej mąki piekli chleb również piekarze malborscy.

Jeśli natomiast przyjmiemy, że młyn Piekarski był w tych latach w dzierżawie piekarzy i że tam oddawali oni swe zboże<sup>35</sup>, reszta (z grubsza odpowiadająca spożyciu wiejskiemu) wynosiłaby  $60 \times 16 = 960$  ł., na jedno gospodarstwo więc

<sup>31</sup> Na marginesie przykład: dane o pełnym zadłużeniu gospodarstw żuławskich, znane z kontraktów kupna-sprzedaży, mimo iż dotyczą jedynie części gburów, są — moim zdaniem — cenniejsze i wiarygodniejsze niż informacje zaczerpnięte z pełnych (tj. obejmujących wszystkie gospodarstwa) rewizji dóbr biskupstwa włocławskiego; te ostatnie spisywały władze, zaś poza kluczem racłaskim obejmują one tylko zadłużenie wobec starosty. Por. A. Mączak, *Gospodarstwo chłopskie...*, s. 223; *Inwentarze z XVII w.*, passim.

<sup>32</sup> Dla 1636 r. — *Źródła...* t. II, s. 81; nieco inny wymiar dla 1649 r., por. *Źródła...* t. III, *Fontes TNT* 52, s. 28.

<sup>33</sup> Tamże t. III, s. 83.

<sup>34</sup> Tamże t. II, s. 51 n.

<sup>35</sup> Tłumaczyłoby to, czemu nie mamy danych o wymiarze pobieranym od mieszczan, na który to brak zwraca uwagę prof. Żytkowicz. Zresztą tłumaczenie takie wydaje mi się zbyt wąskie: wszak o macy od korca, oddawanej przez chłopów, dowiadujemy się w lustracjach i rewizji 1590 nie z ogólnej taryfy młynnej, (której brak) lecz przy wyliczeniu powinności chłopów! (*Źródła...* t. II, s. 5).

(po odjęciu wymiaru) — 98, poniżej przyjętej przez L. Żytkowicza (wysokiej moim zdaniem) normy wyżywieniowej dla samych chłopów, bez inwentarza.

Tyle korektur w tej sprawie, niestety poprawek raczej destrukcyjnych. Potwierdzają one w pewnym stopniu uzyskany poprzednio innymi metodami wniosek o bardzo napiętym bilansie zbożowym gospodarstw gburskich.

7. Jak przedstawiały się możliwości odmiennych rozwiązań, zwłaszcza parcelacji folwarków ekonomii? A. Wyczański zwrócił ostatnio uwagę na celowość i realność oszacowania granic elastyczności gospodarki gburskiej, jej wrażliwości na bodźce rynkowe, warunków jej opłacalności<sup>36</sup>. Będąc w tym zakresie mniej optymistycznego zdania, skorzystam jednak z zachęty i spróbuję rozwinąć to zagadnienie osobno. L. Żytkowicz wysuwa problem pokrewny: czy parcelacja folwarków starostwa (późniejszej ekonomii) byłaby opłacalna? (s. 685). Obaj jesteśmy zdania, że w odniesieniu do Żuław szacowanie opłacalności parcelacji gruntów folwarcznych i całkowitego oczynszowania gburów jest sensowne. Różnimy się wnioskami, ale chyba mniej, niż to wynikałoby ze sformułowania w recenzji. Istotnie, na s. 117, pisałem, że oczynszowanie byłoby dla starostwa nieopłacalne, o jaki jednak wariant rozwiązania chodziło? Pisałem: „wszystko zależało od sum, jakie wpłynęłyby za parcelowane ziemie”. L. Żytkowicz, opierając się na kontrakcie dzierżawy starostwa przez Jana Kostkę z r. 1581, pisze o projekcie likwidacji folwarków. Akt ów jednak do tego nie upoważnia; mimo iż wyrażenie *quatuor agros* nie jest jasne, nie ulega wątpliwości, że nie chodzi o całe folwarki. *Emptio agrorum* była stałą pozycją w bilansach starostwa. W wersji projektów z 1581 r., przekazanej przez gminę Wielkiej Żuławy, starosta zamierzał znieść szarwarki (pańszczyzne) i podnieść czynsze. Nie potrafimy wyliczyć korzyści płynących z rozwiązań częściowych, przy których folwarki korzystałyby w dalszym ciągu, i to w większym niż dotąd stopniu, z sił najemnych. Możemy jednak, w oparciu o rewizję z 1590 r., obliczyć przy jakim czynszu opłaciłaby się starostwu parcelacja. Rozpatrzmy alternatywę: a. podwyższony czynsz płać tylko gburzy obejmujący role rozparcelowane, b. ogólnie podwyższa się czynsz (czego właśnie obawiają się żuławianie), jednocześnie „dodając” gromadom gruntów ornych, łąk i pastwisk.

a. Czynsz opłacalny dla starostwa ustalić możemy jedynie dla Łasek, których obszar jest znany (18 wł. 2 m.)<sup>37</sup>. Oto zestawienie bilansowe dla tego folwarku wedle rewizji, dotyczące lat 1586—1588, w zaokrągleniu do grzywien:

Przychód	
zboże ponad wysiew	4428 grz.
Rozchód	
żywność czeladzi (3 ł. 4½ k. żyta, 1 ł. 30½ k. jęczmienia, 1 ł. 30 k. słodu)	301
płace żeńców i inne koszty utrzymania folwarków ok.	300
	601 grz.
Saldo	+ 3827 grz.
w przeliczeniu na 1 ł.	213 grz. 12 gr.
w przeliczeniu na 1 m.	7 grz. 24 gr.

<sup>36</sup> Zob. recenzję *Gospodarstwa chłopskiego...*, KH LXX, 1963, z. 1.

<sup>37</sup> *Źródła...* t. II, s. 45.

Koszty produkcji były w rzeczywistości z pewnością większe, niemają korzyści przynosiły łąki, ale zysku tego nie uchwycono w rachunku<sup>38</sup>.

Czy przy takich warunkach można było liczyć na dzierżawców?

Nie znamy wysokości, w jakiej płacono czynsze dzierżawne za grunty w latach osiemdziesiątych XVI w. Ustalić to możemy ekstrapolując czynsze z początków stulecia następnego w oparciu o ceny zboża. Przyjmując, że istnieje w przybliżeniu stała zależność między ceną ziemi, czynszem dzierżawnym i cenami zbóż, uzyskujemy dla dziewiątego dziesiątka lat XVI w. około 60 grz. czynszu z włóki, tj. 2 grz. w przeliczeniu na morgę. Oszacowanie to jest bardzo niedokładne, ale dysproporcja z uzyskanymi wyżej liczbami mimo to wyraźna<sup>39</sup>.

b. Przy tym ujęciu operować można liczbami ogólnymi, odnoszącymi się do całego starostwa: globalnym dochodem z gospodarki folwarcznej i sumą włók czynszowych. Ponieważ — jak starałem się wykazać powyżej — obszar wsi, przekazany przez lustracje i rejestry, bywa liczbą formalną, skoro nie ma podstaw dla przyjęcia, że ulega on szybkim i znacznym zmianom, gdy — wreszcie — udzielane bywają liczne zwolnienia (włóki wolne wypaść powinny z rachunku), niech wolno będzie przyjąć dla uproszczenia liczbę włók osiadłych (tj. czynszowych) wedle summariusza z 1565 r. Zanotowano ich, wraz z pustymi, zaokrąglając morgi — 2120<sup>40</sup>.

Bilans przedstawia się następująco:

Przychód	
zboże ponad wysiew	17 323
hodowla	1400
<hr/>	
Razem	18 723 grz.
Rozchód	
żywność czeladzi	2093
płace żeńców	700
płace czeladzi	726
poprawa folwarków	200
kopacze	67
<hr/>	
Razem	3786 grz.
Saldo	+ 14 937 grz.

Na jedną włókę czynszową przypadłoby więc ponad 7 grz. nowego czynszu. O tyle trzeba by podnieść czynsze, by wyrównać zlikwidowany przychód z gospodarki folwarcznej. Ściśle biorąc, nieco niżej, bowiem włóki rozparcelowane, po

<sup>38</sup> Zob. dane tamże. Rachunki lustracji i inwentarzy pozwalają na orientację w przychodach czy nawet opłacalności produkcji zbożowej; produkcja hodowlana, natomiast, w wielu wypadkach pokrywa potrzeby własne starostwa. Stąd często spotykamy paradoks, że gdy była brak na folwarkach, dochodowość jest wyższa, odpada bowiem koszt hodowli; zysk z niej i tak w bilansie by nie miał osobnej pozycji.

<sup>39</sup> Żyto, którego ceny w Gdańsku znamy najlepiej, w latach 1581—1588 kosztowało ok. 34 zł za łaszt (dodałem pięć lat poprzedzających, aby wyeliminować przypadkowość liczb; czynsz dzierżawy był z pewnością mniej elastyczny niż ceny zbóż, wpływał nań poziom cen lat poprzednich), jęczmień — 29,3 zł. W zestawieniu z dwudziestowieciem 1606—1625 stanowi to odpowiednio 49,6 oraz 64,2%. Skoro w latach 1606—1625 średni czynsz za dzierżawioną włókę wynosi 106 grz., dla lat osiemdziesiątych szacuję go na 50—65 grz. Por. J. Pełc, *Ceny w Gdańsku w XVI i XVII wieku*, Lwów 1937, tabl. 16; A. Mączak, *Gospodarstwo chłopskie...*, s. 242.

<sup>40</sup> *Lustracja 1565*, s. 190. Nie jest, niestety, możliwie oszacowanie warunków czynszowania poszczególnych folwarków; znamy wprawdzie areał Lasek, lustracje nie podają jednak wszystkich wsi, które do nich szarwarkowały i podlegałyby czynszowaniu.

doliczeniu do owego czynszu „parcelacyjnego” także innych, dawnych, ciężarów pieniężnych i naturalnych doliczałyby się do ogólnej liczby włók czynszowych. Różnica byłaby znaczna; oceniam ją na około 1500 grz., co pozwoliłoby wyrównać dotychczasowe dochody starostwa już przy wysokości nieco poniżej 6 grz. z włóki. Rzecz jasna jednak, że przy takich reformach uległyby poważnym zmianom stosunki rynkowe na Żuławach: warunki dzierżawy, ceny ziemi (której podaż w pierwszym okresie wzrosłaby ogromnie), w pewnym stopniu także lokalne ceny zboża i warunki kredytu. Bardzo istotne jest przy tym, że dla ogromnej większości żuławian projekt taki oznaczał tylko podniesienie renty. Jedynie część wsi położona była w bliskości folwarków, jedynie drobna część chłopów dysponowała środkami pozwalającymi na zakup parcelowanych gruntów. Puszczając wodze fantazji można wyobrazić sobie, że niejedyn przysiężny żuławski dałby się nakłonić do tego projektu wbrew niewątpliwym interesom ogółu gburów, na przeszkodzie stały jednak trudności przeforsowania podobnych reform wobec gmin żuławskich. Opór, na jaki trafiała każda próba podniesienia świadczeń, skłaniał niewątpliwie administrację starostwa do ostrożności; zręczność żuławian w prowadzeniu procesów ze starostami nakazywała rozwagę przy wprowadzaniu nowych, prawnie nie uzasadnionych powinności. Wprawdzie opór chłopski przyczyniał się do obniżenia w pewnych latach zysków z gospodarki folwarcznej (w 1590 r. — *insulani metere nolabant*, co pociąga za sobą spore nieprzewidziane wydatki; pisałem o tym na s. 127 nn), ale w zasadzie folwarki zapewniały możliwość korzystania z wciąż doskonałej koniunktury zbożowej. Ich parcelacja groziła utratą tych korzyści, nie została też przeprowadzona. Nie rozparcelowano nawet najmniej wydajnych folwarków.

Pozostaje pytanie: jeśli istotnie opłacalność gospodarki folwarcznej na Żuławach była tak wysoka, jak pogodzić to z faktem, iż gburzy gospodarowali wydajniej, uprawiali znacznie więcej pszenicy, uzyskiwali wyższe plony? Czemu czynsze te wypadają tak wysoko?

Po pierwsze, czynsz dzierżawny, który opłacały się starostwu, musiałby przewyższyć lub przynajmniej wyrównać dotychczasowy czysty dochód z gospodarki folwarcznej; czynsze dzierżawne, które ustalały się wśród gburów, pozostawiały spory margines korzyści dla dzierżawcy. Po drugie, znacznie wydajniejszą gospodarka chłopska ponosiła jednak wysokie obciążenia feudalne, w poważnym stopniu obniżające jej opłacalność. Zetknięcie się czynszu opłacalnego dla starostwa z czynszem ukształtowanym w warunkach rynkowych, ściślej rzecz ujmując — próba wymuszenia na żuławianach wysrubowanych opłat dodatkowych musiała wywołać ich zaniepokojenie, powodując jednocześnie przewrót w lokalnych stosunkach gospodarczych.

Ciekawość badawcza każe wyrazić żal, że to nie nastąpiło, sympatia do żuławian — zadowolenie, że zostało to im oszczędzone.

8. Szczegółowe i wnikliwe uwagi L. Żytkowicza uważam w wielu punktach za słuszne. Zabierając głos po jego wypowiedzi, chciałem zarówno wskazać na owocność odmiennych założeń i metod, obronić swe (kwestionowane przeważnie jedynie pośrednio) tezy, jak też skorzystać ze wskazówek, które zostały wysunięte.